

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Encyklika Ojca Świętego Pawła VI Mysterium fidei w sprawie nauki o Najświętszej Eucharystii i jej kultu

Czcigodni bracia i umiłowani synowie - pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!
Kościół katolicki zawsze jak najcenniejszego skarbu strzegł Tajemnicy Wiary, czyli niewysłowionego daru Eucharystii, otrzymanego od Chrystusa, swego Oblubieńca, jako porękę niezmierzonej miłości, i na drugim Soborze Watykańskim złożył jej nowe i bardzo uroczyste wyznanie wiary i czci.

Ojcowie Soboru bowiem, obradując nad odnową Świętej Liturgii, nie widzieli pilniejszego zadania w swej pasterskiej trosce o cały Kościół nad zachęcenie wiernych, by z nieskażoną wiarą i gorącą pobożnością brali czynny udział w sprawowaniu tej Przenajświętszej Tajemnicy oraz składali ją Bogu w darze wraz z kapłanem za swoje własne i całego świata zbawienie i posilali się nią jako pokarmem duchowym.
Bo jeśli Liturgia Święta zajmuje czołowe miejsce w życiu Kościoła, to sercem niejako i ośrodkiem tejże Świętej Liturgii jest tajemnica eucharystyczna, ponieważ ona stanowi źródło życia, w którym oczyszczeni i umocnieni żyjemy nie sobie, lecz Bogu i zespalamy się nawzajem w najściślejszej miłości.

Celem zaś uwidocznienia tej nierozzerwalnej więzi między wiarą i pobożnością Ojcowie soborowi, potwierdzając naukę, której Kościół zawsze się trzymał i nauczał, a którą Sobór Trydencki uroczystie określił, uznali za słuszne poprzedzić omawianie Przenajświętszej Tajemnicy Eucharystii następującym streszczeniem prawd:

"Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzyć pamiątkę swej Śmierci i Zmartwychwstania; Sakrament Miłosierdzia, znak jedności, więź miłości, ucztę paschalną, w której spożywa się Chrystusa, dusza napelnia się łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały" (KL 47).

Słowa te podkreślają zarówno Ofiarę, która należy do istoty odprawianej codziennie Mszy świętej, jak i Sakrament, którego uczestnicy przez Komunię świętą pożywają Ciała Chrystusa i piją Chrystusową Krew, otrzymując łaskę, która jest zaczątkiem życia wiecznego oraz "lekarstwem nieśmiertelności" wedle słów Pańskich: "Kto pożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6,54).
Żywimy przeto mocną nadzieję, że z odnowienia Świętej Liturgii wypływać będą obfite owoce pobożności eucharystycznej, by Kościół Święty przez wywyższenie tego zbawionego znaku pobożności z dniem każdym postępował naprzód, aż do osiągnięcia doskonałej jedności (por. J 17,23), a wszystkich, którzy się zwą chrześcijanami, zapraszał do zjednoczenia w wierze i miłości i łagodnie ich do tego pociągał za sprawą łaski Bożej. Odnosimy wrażenie, że owoce te już dostrzegamy i jakby ich pierwociny zbieramy przez tę spontaniczną radość i ochotę gotowość, z jaką synowie Kościoła katolickiego przyjęli Konstytucję o Świętej Liturgii i jej odnowę, a niemniej też przez wiele i starannie opracowanych publikacji, wydawanych celem głębszego przestudiowania i owocniejszego zrozumienia nauki o Najświętszej Eucharystii, zwłaszcza tego, co dotyczy jej związków z tajemnicą Kościoła.

Jest to powodem niemałej dla nas pociechy i radości. Niezmiernie miło jest podzielić się nią z Wami, Czcigodni Bracia, byście i Wy składali z nami podziękę Bogu, dawcy wszelkiego dobra, który przez Ducha swego sprawuje rządy nad Kościołem i uzdalnia go do wzrostu w cnotach.

Powody pasterskiej troski i niepokoju

Nie brak jednak, Czcigodni Bracia, w tej właśnie omawianej dziedzinie powodów do

głębokiej troski pasterskiej i niepokoju, których również nie możemy przemilczać, świadomi obowiązku Apostolskiego urzędu.

Jest nam bowiem dobrze wiadomo, że wśród tych, co ustnie lub pisemnie rozprawiają o tej Najświętszej Tajemnicy, znajdują się i tacy, którzy szerzą tego rodzaju poglądy co do prywatnie odprawianych Mszy świętych, dogmatu o przeistoczeniu oraz co do kultu eucharystycznego, iż powodują niepokój w duszach wiernych, a w umysły ich wnoszą poważny zamęt w sprawach wiary, jak gdyby każdemu wolno było puszcząć w niepamięć naukę raz przez Kościół dokładnie określoną lub tak ją wyjaśniać, że właściwe znaczenie słów lub ogólnie przyjęte znaczenie pojęć ulega osłabieniu.

Nie godzi się przecież - aby rzecz zilustrować przykładami - tak wysoko stawiać tzw. "Mszę wspólnotową", by ujmować znaczenia Mszom odprawianym prywatnie, albo taki kłaść nacisk na aspekt znaku sakramentalnego, jakby symbolizm, który w Najświętszej Eucharystii wszyscy uznają, w całości wyrażał i wyczerpywał pojęcie obecności Chrystusa w tym Sakramencie; albo rozprawiać o tajemnicy przeistoczenia, nie czyniąc wcale wzmianki o zadziwiającej przemianie całej substancji chleba w Ciało, a całej substancji wina w Krew Chrystusa, o której mówi Sobór Trydencki, jakby ta przemiana polegała jedynie na "zmianie oznaczenia" (transsignificatio) i "zmianie celu" (transfinalisatio), albo wreszcie wysuwać i w praktyce stosować zdanie, wedle którego w konsekrowanych Hostiach, pozostających po skończeniu ofiary Mszy świętej, nie ma już więcej obecności Chrystusa.

Każdy widzi, że te i tym podobne rozpowszechniane zapatrywania w niemałym stopniu naruszają wiarę w Eucharystię i jej kult.

Żeby więc przez posiew fałszywych opinii nie doznała udaremnienia wylaniająca się pod wpływem Soboru nadzieja na nowy blask eucharystycznej pobożności, która opromienić ma cały Kościół, postanowiliśmy przemówić do Was, Czcigodni Bracia, w tej kwestii, i na mocy powagi apostolskiej ukazać nasz na nią pogląd.

Oczywiście nie odmawiamy szerzycielom tych dziwnych opinii chwalebnej dążności do zgłębiania tak wielkiej Tajemnicy i wyluszczenia jej niewyczerpanych bogactw oraz uprzystępniania ludziom naszego wieku jej zrozumienia; owszem uznajemy ową dążność i pochwalamy; lecz na same poglądy przez nich głoszone nie możemy się zgodzić i zmuszeni jesteśmy przestrzec Was przed wynikającym z nich poważnym niebezpieczeństwem dla prawowitej wiary.

Najświętsza Eucharystia jest Tajemnicą wiary

Przede wszystkim chcemy przypomnieć Wam rzecz wprawdzie dobrze znaną, lecz ogromnie potrzebną dla obrony przed jadem wszelkiego racjonalizmu, prawdą której dali świadectwo krwią własną głośni męczennicy, a przesławni Ojcowie i Doktorzy Kościoła nieustannie ją wyznawali i nauczali, mianowicie, że Eucharystia jest bardzo wielką tajemnicą, a nawet - według wyrażenia Świętej Liturgii - jest ona w sposób szczególny tajemnicą wiary. "W niej jednej bowiem - jak bardzo trafnie powiada nasz Poprzednik, śp. Leon XIII - zawiera się w jakiejś niezwyklej pełni i różnorodności cudów to wszystko, co wznosi się ponad naturę". ¹

Musimy zatem do tej szczególnej tajemnicy podchodzić z pokorną uległością, kierując się nie ludzkimi pojęciami, które mają zamilknąć, lecz trzymając się mocno Bożego Objawienia.

Święty Jan Złotousty, który, jak Wam wiadomo, z takim połotem wymowy i z takim zrozumieniem pobożności wypowiadał się na temat Tajemnicy Eucharystycznej, pouczając kiedyś swych wiernych w tej materii, posłużył się tymi bardzo trafnymi słowami: "Bądźmy zawsze ulegli Bogu, nie sprzeciwiajmy się Jemu, choćby to, co On mówi, wydawało się sprzeczne z naszym rozumem i naszymi pojęciami. Niech Jego mowa przeważy nad rozumem i pojęciami naszymi.

Postępujmy tak również, gdy chodzi o tajemnicę (eucharystyczną), uwzględniając nie tylko to, co podpada pod zmysły, lecz trzymając się mocno jego słów. Wszak słowo Jego nie

może mylić". 2

Podobne wypowiedzi znajdujemy nierzadko i u Doktorów scholastycznych. Obecność prawdziwego Ciała Chrystusowego i prawdziwej Krwi w tym Sakramencie, jak mówi święty Tomasz, "można pojąć nie zmysłami, lecz jedynie przez wiarę, która opiera się na powadze Bożej. Stąd odnośnie do słów Łukasza 22,19: >to jest Ciało moje, które za was będzie wydane< powiada św. Cyryl: ĘNie powątpiewaj, czy to prawda, lecz raczej przyjmij słowa Zbawiciela z wiarą, skoro bowiem jest prawdą, nie kłamie<". 3

Stąd w ślad za samym Doktorem Anielskim lud chrześcijański bardzo często śpiewa:

*Wzrok, dotyk, smak o Tobie
nic nie mówią do mnie.
Słuchowi wierzy tylko
me serce niezłomnie;
We wszystko, co Syn Boży
rzekł, wierzę w pokorze,
Nic nad to słowo prawdy
brzmieć pewniej nie może!*

Św. Bonawentura twierdzi: "To, że Chrystus jest obecny w sakramencie jako w znaku, nie stanowi żadnej trudności, ale to, że jest w sakramencie prawdziwie, tak jak w niebie, przedstawia najwyższą trudność; a więc wierzyć w to jest rzeczą najbardziej zasługującą". 4

Na to samo zresztą wskazuje Ewangelia święta, gdy opowiada, że wielu uczniów Chrystusowych po wysłuchaniu mowy o pożywaniu Jego Ciała i piciu Jego Krwi wycofało się i opuściło Pana, mówiąc: "Twardą jest ta mowa i któż może jej słuchać?" Piotr jednak na zapytanie Jezusa, czy i ich dwunastu chce odejść, skwapliwie i mocno zapewnił o swojej i wszystkich innych Apostołów wierze, dając tę zdumiewającą odpowiedź: "Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego" (J 6,61-69).

Wniosek więc z tego taki, byśmy w badaniu tej tajemnicy jak za gwiazdą szli za Nauczycielskim Urzędem Kościoła, któremu Boski Zbawiciel powierzył Słowo Boże, zarówno pisane, jak i ustnie przekazane, aby go strzegł i tłumaczył, będąc przekonani, że "choćby żaden rozum tego nie zbadał, żadna mowa nie wyjaśniła, to jednak prawdą jest to, co z dawien dawna w całym Kościele się głosi i wierzy prawdziwą katolicką wiarą". 5

Ale nie dosyć na tym. Zachowując nieskażoną wiarę, trzeba również przestrzegać odpowiedniego sposobu wyrażania się, żeby na skutek używania przez nas niedyscyplinowanych słów nie nasuwały się, broń Boże, błędne zapatrywania co do wiary w najwyższe rzeczy. Mocno przed tym ostrzega św. Augustyn, zastanawiając się nad odmiennym sposobem mówienia, którym posługują się filozofowie, a tym, którego winni używać chrześcijanie. "Filozofowie - powiada - mają sposób wyrażania się swobodny i nie obawiają się obrazić uszu pobożnych w sprawach najtrudniejszych do zrozumienia. My jednak winniśmy się trzymać ustalonego sposobu wyrażania się, żeby nieskrępowane słowa nie zrodziły bezbożnych zapatrywań na samą treść, którą chcemy tymi słowami wyrazić". 6

Należy więc święcie przestrzegać sposobu mówienia, który Kościół ustalił wielowiekowym wysiłkiem nie bez pomocy Ducha Świętego i zatwierdził powagą Soborów, a który nieraz stał się hasłem i sztandarem prawowierności. Nikt niech nie ośmiela się zmieniać go według swego upodobania lub pod pretekstem nowości naukowych. Bo jakże można tolerować, aby używane przez Sobory Powszechne formuły dogmatyczne o tajemnicach Trójcy Najświętszej i Wcieleniu oceniano jako nieprzydatne dla ludzi naszego wieku i w miejsce ich nierozważnie wprowadzano inne? Tak samo nie można tolerować, by ktokolwiek na własną rękę naruszał formuły, w których Sobór Trydencki podał do wierzenia Tajemnicę Eucharystyczną. Bo przecież te formuły, jak również i inne, których Kościół używa dla określenia dogmatów wiary, wyrażają pojęcia, które nie są związane z żadnym określonym typem kultury, ani z żadnym etapem rozwoju nauki, ani z tą czy inną szkołą teologiczną. Owe formuły zawierają to, co umysł ludzki w swym powszechnym i koniecznym doświadczeniu dostrzega o rzeczach i co wyraża w stosownych i jednoznacznych słowach,

zaczepniętych z mowy potocznej lub ze słownictwa ściślej wypracowanego. Toteż są one przystosowane do ludzi każdego miejsca i czasu. Można je wprowadzić jaśniej i bardziej przystępnie wyłożyć - co jest z wielką korzyścią - zawsze jednak tylko w tym znaczeniu, w jakim zostały użyte, żeby w miarę rozwoju zrozumienia wiary sama prawda wiary została niezmieniona. Albowiem wedle nauki Soboru Watykańskiego I co do dogmatów "trzeba się trzymać zawsze tego znaczenia, jakie raz określiła święta matka Kościół i nigdy nie wolno od tego znaczenia odstępować pod pozorem i w imię głębszego zrozumienia". 7

Tajemnica eucharystyczna dokonuje się w ofierze Mszy świętej

A teraz dla wspólnego zbudowania i radości pragniemy, Czcigodni Bracia, przypomnieć naukę o Tajemnicy Eucharystycznej, którą Kościół katolicki otrzymał drogą Tradycji i którą jednomyślnie głosi.

W pierwszym rzędzie dobrze jest przypomnieć to, co stanowi jakby streszczenie i szczyt tej nauki, mianowicie, że przez Tajemnicę Eucharystyczną Ofiara Krzyża dokonana raz na zawsze na Kalwarii, w podziwu godny sposób się uobecnia; nieustannie się przypomina, a jej zbawczą moc stosuje się na odpuszczenie codziennie przez nas popełnianych grzechów. 8

Ustanawiając bowiem Tajemnicę Eucharystyczną, Chrystus Pan Krwią swoją opieczętował Nowe Przymierze, którego jest pośrednikiem, jak kiedyś Mojżesz krwią cielców opieczętował Stare (por. Wj 24,8). Jak bowiem opowiadają Ewangelisci, w czasie Ostatniej Wieczerzy "wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał i dał im mówiąc: to jest ciało moje, które za was jest wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich, Nowy Testament we krwi mojej, która za was będzie przelana" (Łk 22,19-20; Mt 26,26-28; Mk 14,22-24).

Nakazując zaś Apostołom czynić to na swoją pamiątkę, chciał wznawiania tej czynności po wieczne czasy. Pierwotny Kościół spełniał to wiernie, trzymając się wytrwale nauki Apostołów i schodząc się na odprawianie Ofiary Eucharystycznej. "Trwali w nauce apostoelskiej - świadczy pilnie św. Łukasz - w uczestnictwie łamania chleba i modlitwach" (Dz 2, 42). Tak wielką czerpali stąd wierni gorliwość, iż można było o nich powiedzieć: "mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę" (Dz 4,32).

Paweł Apostoł zaś, który nam bardzo wiernie przekazał to, co otrzymał od Pana (1 Kor 11,23 nn.), wyraźnie mówi o Ofierze Eucharystycznej, wskazując, że chrześcijanie nie powinni uczestniczyć w pogańskich ofiarach, skoro stali się uczestnikami stołu Pańskiego: "Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest uczestnictwem we krwi Chrystusa? A chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w ciele Chrystusa? Nie możecie pić z kielicha Pańskiego i z kielicha demonów, nie możecie zasiadać przy stole Pańskim i przy stole demonów" (1 Kor 10, 16.21). Tę nową Ofiarę Nowego Przymierza, którą przepowiedział Malachiasz (1,11), Kościół w myśl nauki Pana i Apostołów zawsze składał "nie tylko za grzechy, za kary, za zadośćuczynienie i inne potrzeby wiernych żyjących, lecz też za zmarłych w Chrystusie, którzy jeszcze nie zostali całkowicie oczyszczeni". 9

Jedno tu przypominamy świadectwo, z pominięciem innych, mianowicie św. Cyryla Jerozolimskiego, który urabiając neofitów w wierze chrześcijańskiej, wypowiedział te pamiętne słowa: "Po spełnieniu duchowej ofiary, bezkrwawego obrzędu, upraszamy Boga nad tą żertwą przejednania o powszechny pokój w Kościołach, o należyty ład w świecie, za cesarzy, żołnierzy i sprzymierzeńców, za niemocą złożonych, za uciśnionych i w ogóle za wszystkich potrzebujących pomocy modlimy się wszyscy i składamy tę ofiarę (...), a następnie (modlimy się) również za zmarłych ojców świętych, biskupów i w ogóle wszystkich, co wśród nas dokonali żywota, w tej wierze, że będzie to najskuteczniejszym wsparciem dla tych dusz, za które zanoszą się modły w tej właśnie chwili, gdy przed nami leży święta i drżeniem przejmująca żertwa". Na potwierdzenie tej nauki święty Doktor posługuje się przykładem wieńca, który splatano dla cesarza, aby okazał łaskawość skazanym na wygnanie, i następująco kończy swe przemówienie: "Tak i my, zanosząc modlitwy do Boga za zmarłych, choćby i grzesznych, nie wieniec splatamy, lecz Chrystusa zabitego za nasze

grzechy ofiarujemy usiłując przebłagać i zjednać miłosiernego Boga zarówno dla nich, jak i dla siebie". 10

O istnieniu w Kościele Rzymskim zwyczaju składania "ofiary naszego okupu" również za zmarłych świadczy św. Augustyn 11, który przy tym nadmienia, że zwyczaju tego strzeże cały Kościół jako spuścizny po Ojcach.

Ale jest jeszcze coś innego, co pragniemy tu dodać, bo znakomicie się przyczynia do wyjaśnienia tajemnicy Kościoła, a mianowicie, że Kościół spełniając razem z Chrystusem rolę kapłana i żertwy, składa cały Ofiarę Mszy świętej i cały się w niej ofiaruje. Gorąco sobie życzymy, aby wciąż na nowo objaśniono i głęboko w dusze wiernych wpajano tę godną zaiste podziwu naukę, której niegdyś uczyli Ojcowie 12, którą też przed niewielu laty wyłożył nasz Poprzednik, św. Pius XII 13, a świeżo wyraził Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele, omawiając kwestię Ludu Bożego (KK 11). Głosząc ją należy oczywiście zachować różnicę nie tylko stopnia, ale i istoty, jaka zachodzi między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem hierarchicznym (por. KK 10). Nauka ta nadaje się bardzo do rozniecenia pobożności eucharystycznej, do podkreślenia godności wszystkich wiernych, a także do przynagłania ich dusz, by sięgały po szczyty świętości, co równa się całkowitemu oddaniu Majestatowi Bożemu przez wspaniałomyślną ofiarę z siebie.

Ponadto trzeba przypomnieć wypływający stąd wniosek o publicznym i społecznym charakterze każdej Mszy (KL 27). Każda bowiem Msza, choćby prywatnie odprawiana przez kapłana, nie jest jednak prywatną, lecz jest czynnością Chrystusa i Kościoła. Składając tę ofiarę, Kościół uczy się składać w niej samego siebie jako ofiarę powszechną i całemu światu na zbawienie przydziela jedyną i nieskończoną moc odkupieńczą ofiary Krzyża. Każdą bowiem odprawianą Mszę ofiaruje się nie tylko na zbawienie niektórych, lecz również całego świata. Wynika stąd, że chociaż z natury rzeczy wypadałoby raczej, aby wierni brali liczny i czynny udział w odprawianiu Mszy świętej, to jednak nie należy ganić, lecz przeciwnie pochwalać Mszę, którą ze słusznej przyczyny odprawia kapłan prywatnie wedle przepisów i uznanych zwyczajów Świętego Kościoła, choćby tylko sam ministrant usługiwał i odpowiadał. Z niej przecież wypływa wcale niemała, lecz niezmierna obfitość szczególnych łask zbawczych tak dla kapłana, jak dla wiernego ludu i całego Kościoła, jak też dla całego świata; a łask tych nie otrzymuje się równie obficie przez samą Komunię.

Po ojcowsku więc i usilnie polecamy kapłanom, którzy w sposób szczególny są Naszą radością i Naszą chwałą w Panu, by świadomi otrzymanej od wyświęcającego ich Biskupa władzy składania Bogu ofiary oraz odprawiania w imię Pana Mszy świętej tak za żywych jak i za umarłych (por. Pontificale Romanum), codziennie godnie i nabożnie odprawiali Mszę świętą, ażeby i oni sami i wszyscy inni wierni Chrystusowi cieszyli się z udziału w przeobfitych owocach, wypływających z Ofiary Krzyża. W ten sposób przyczyniają się również wielce do zbawienia rodzaju ludzkiego.

Cdn.

Św. Tomasz z Akwinu - o wierze

Słowo Wiecznego Ojca, ogarniające wszystko swoją niezmierzonością, aby człowieka pomniejszonego grzechami przywrócić na szczyty chwały Bożej, zechciało się pomniejszyć i nie wyrzekając się majestatu - przyjęło naszą małość. Żeby zaś nikt nie wymawiał się od przyjęcia nauki słowa Bożego, to co dla pilnych jest przekazane obszernie i z wyjaśnieniami w różnych księgach Pisma Świętego, dla nie mających czasu można sprowadzić do krótkiego pouczenia o ludzkim zbawieniu.

Otóż zbawienie człowieka polega

- na poznaniu prawdy, aby umysł ludzki nie był zaciemniony przez rozmaite błędy;
- na zwróceniu się ku właściwemu celowi, aby dążąc do celów niewłaściwych nie utracić prawdziwej szczęśliwości;
- na przestrzeganiu sprawiedliwości, aby się nie brudzić różnymi wadami. Poznanie zaś, jakie człowiekowi niezbędne jest do zbawienia, da się ująć w krótkich i niewielu artykułach wiary.

Mówi o tym Apostoł w Liście do Rzymian: "Słowo skrócone sprawi Pan na ziemi" (Rz 9,28); oraz: "To jest słowo wiary, jakie głosimy" (Rz 10,8).

- Zwracanie się ku celowi naprawił /Pan/ za pomocą krótkiej modlitwy, w której, ucząc nas, jak mamy się modlić, wskazał, dokąd mają zmierzać nasz zamysł i nadzieja.
- Sprawiedliwość ludzką, która polega na przestrzeganiu prawa, wypełnił jednym przykazaniem miłości: "Miłość bowiem jest wypełnieniem Prawa" (Rz 13,10). Toteż Apostoł uczy w Liście do Koryntian, że
"Teraz zaś trwają wiara, nadzieja i miłość" (1 Kor 13,13). Są to trzy /sposoby/, na jakie - jak powiada Augustyn, czcimy Boga.

cała doskonałość obecnego życia polega na wierze, nadziei i miłości,
które są jakby streszczeniem naszego zbawienia:

Zatem aby przekazać tobie, najdroższy synu Rajnaldzie, streszczenie religii chrześcijańskiej, które będziesz mógł ciągle mieć przed oczyma, cały nasz wysiłek skoncentrujemy w tym dziele wokół tych trzech. Zajmiemy się wobec tego najpierw wiarą, następnie nadzieją i wreszcie miłością. Jest to bowiem porządek ustalony przez Apostołów, a domaga się go również zdrowy rozsądek. Nie może być bowiem zdrowej miłości, jeżeli nie będzie najpierw właściwego celu nadziei, a również ta jest niemożliwa, jeśli zabraknie poznania prawdy. Najpierw więc konieczna jest
- wiara, przez którą poznasz prawdę, następnie
- nadzieja, przez którą zwrócisz się ku właściwemu celowi, i po trzecie
- miłość, która całkowicie uporządkuje twój osobowy dynamizm.

Św. Tomasz z Akwinu, Compendium theologiae, I,1 (W: Św. Tomasz z Akwinu - w tłumaczeniu i opracowaniu Jacka Salija OP, Poznań 1984)

Przypisy

1. Encyklika *Mirae caritatis* papieża Leona XIII, *Acta Leonis XIII*, XXII, 1902-1903, s.122;
2. Św. Jan Złotousty, In Matth. homil. 82,4, PG 58,743;
3. STh III, q.75, 1c;
4. Św. Bonawentura, In IV Sent., dist. X, P.I, q.I, Opera Omnia, t. IV, Ad Claras Aquas 1889, s.217;
5. Św. Augustyn, *Contra Julianum*, VI, 5.11, PL 44,829;
6. Św. Augustyn, *De Civitate Dei*, X, 23, PL 41,300;
7. Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna *De fide catholica*, r. 4.;
8. Por. Sobór Trydencki, Sesja XXIII, *Doctrina de SS. Missae Sacrificio*, r.1.;
9. Tamże, r.2.;
10. Św. Cyryl Jerozolimski, *Catecheses*, 23 myst. 5,8-18, PG 33, 1115-1118.;
11. Por. św. Augustyn, *Wyznania* IX, 12,32; IX 11,27.;
12. Por. św. Augustyn, *Serm.* 172,2, PL 38,936; por. *De cura gerenda pro mortuis*, 13, PL 4c,593;
13. Por. św. Augustyn, *De Civitate Dei*, X,6, PL 41,284;
14. Por. papież Pius XII, *Mediator Dei*, AAS XXXIX, 1947, s. 582.